Cena numeru 6 groszy

Nr. 158 SOSNOWIEC, czwartek dnia 15 lipca 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Ś. † P.

MICHAŁ OSSORJA DOBIECKI

były obywatel ziemski.

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł 13 lipca r. b., przeżywszy lat 47

Wyprowadzenie zwłok nastąpi 15 lipca z domu przy ul. Sławkowskiej Nr. 7 o godz. 9-ej rano do kościoła parafjalnego w Sosnowcu po skończonym nabożeństwie na cmentarz miejscowy. Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych w imieniu rodziny.

M. ROSIŃSKA.

Praca—zamiast jałmużny.

Pięć kuchni, utrzymywanych przez Sekcję pomocy głodnym przy Chrześcijańskiem Towarzystwie Dobroczynności w Sosnowcu, wydaje dziennie około 15000 bezpłatnych obiadów, których wartość wynosi z górą 1000 rb. Na fundusz ów w pewnej tylko mierze składają się ofiary dobrowolne, olbrzymia zaś część kosztów spada na Magistrat, a raczej na całe miasto. Magistrat bowiem na utrzymanie kuchni bezpłatnych zaciąga w Banku Handlowym pożyczki, które po wojnie spłacać będzie ogół mieszkańców w formie odpowiednich podatków miejskich.

Jałmużna, udzielana codziennie w postaci bezpłatnych obiadów kilkunastu tysiącom osób, pozostaje nieprodukcyjną. Miasto żadnej korzyści z tego niema. Tymczasem są wśród stołowników ludzie zdrowi i silni, którzyby mogli pracować i dać pewien równoważnik za otrzymany w kuchni posiłek.

Doniosły więc projekt podjęła Sekcja pracy dla głodnych, postanawiając zatrudnić zdatnych do pracy stołowników przy miejskich robotach publicznych.

Sprawa rozpoczęcia robót publicznych była już poruszana w swoim czasie przez Komisję pośrednictwa pracy. Zamiar ten jednak rozbił się o ważny szkopuł: brak funduszów w kasie miejskiej. Obecnie Sekcja pracy dla głodnych znalazła wyjście z tej sytuacji, mianowicie proponuje użyć na roboty publiczne część funduszu, idącego na utrzymanie kuchni bezpłatnych.

Cały projekt przedstawia się, mniej więcej, jak następuje: Każdy zdrowy i silny członek rodziny, korzystającej z bezpłatnej kuchni, winien jałmużnę odrobić zarówno za siebie, jak i za pozostałych członków. Praca przy robotach publicznych ma trwać 8 godzin dziennie: od 8-ej rano do 5-ej po południu z przerwą jednogodzinną na obiad. Dniówki liczone będą dla dorosłych mężczyzn i kobiet po 1 rb., dla wyrostków i dziewcząt po 70 kop.

Każda rodzina czy osoba musi odrobić w ciągu miesiąca ilość dniówek, proporcjonalnie do sumy pobieranej jałmużny miesięcznej. Jeżeli więc rodzina składa się z 5 osób, w tej zaś liczbie tylko jedna osoba, naprzykład, wyrostek jest zdolny do pracy, to w ciągu miesiąca musi on odrobić ilość dniówek za całą rodzinę podług następującego obliczenia: 5 obiadów po 5 kop. kosztuje dziennie 25 kop, miesięcznie 7 rb. 75 kop.; ponieważ zaś chłopiec bierze 70 kop. dziennie, musi tedy pracować 11 dni w ciągu każdego miesiąca.

Rodzaj roboty i czas, kiedy ma być wykonaną określa zarząd Sekcji pracy dla głodnych. Od odrabiania jałmużny zwolnić może zarząd Sekcji, o ile uzna, że wiek, stan zdrowia lub okoliczności rodzinne nie pozwalają na pracę. Poza tymi wyjątkami wszystkie obiady, wydawane w 5 kuchniach, mają być odrobione, a tem samem płatne. W razie nieodrobienia przeznaczonej ilości dniówek lub niesumiennej pracy—dany osobnik pozbawiony ma być obiadów, o czem natychmiast będzie zawiadomioną Sekcja pomocy głodnym.

Osoby, zakwalifikowane do pracy, winny się codzień stawiać na roboty w miejscu, oznaczonem przez zarząd Sekcji. Dozór bezpośredni nad robotami publicznemi powierzony zostanie komuś z osób zakwalifikowanych, posiadających odpowiednie zdolności, przyczem dniówka będzie rachowana o 50 procent więcej.

Sekcja pracy dla głodnych utrzymuje ścisły kontakt: z Sekcją pomocy głodnym, z Komisją pośrednictwa pracy i z Magistratem, oraz posiada 20 t. zw. dzielnicowych, którzy badają osoby, korzystające z bezpłatnych obiadów, przeznaczają je do pracy i prowadzą ścisłą kontrolę.

*

Przedstawiony wyżej w ogólnych zarysach projekt prowadzenia robót publicznych za pieniędzy, asygnowane na utrzymanie kuchni bezpłatnych, jest doskonale pomyślany. Z chwilą wprowadzenia „odrabiania jałmużny" odpadnie napewno sporo próżniaków, korzystających z kuchni, a tem samem zmniejszą się wogóle wydatki miasta. Dzięki zatrudnieniu ludzi zdolnych do pracy, zmaleje ilość bezpłatnych obiadów i zmniejszy się tem samem wydatek na głodnych, miasto zaś otrzyma różne ulepszenia w postaci uregulowanych kanałów ściekowych, wybrukowanych ulic etc.

Żałować należy, że pomysł ten zjawił się tak późno... Tem rychlej jednak, należy go zrealizować.

Sekcja pracy dla głodnych proponuje, między innemi, rozpocząć następujące roboty publiczne: Oczyścić i uregulować kanał ściekowy na Pogoni, który jest siedliskiem zarazy dla całej okolicy. Tego samego domaga się również kanał, prowadzący z ul. Fabrycznej do rzeki, zatruwający wyziewami dzielnicę.

Należy uregulować i zabrukować gęsto zaludnioną ulicę Kaliksta, gdzie wszystkie nieczystości z domów wylewane są na uliczne bagniska, nigdy nie wysychające. Zabrukować również trzeba ulice: Czeladzką, Staropogońską, Bukową, Barbary i Pańską do Ostrogórskiej.

Oprócz tego Sekcja proponuje, ażeby „głodni" utrzymywali porządek przy ul. Głównej w domach kolejowych, nad którymi magistrat roztacza opiekę, żeby zajmowali się wyrobem i dostawą trumien dla biednych, grzebanych na koszt miasta, żeby mogli utworzyć związek posłańców etc.

Projekt powyższy prezes Sekcji pracy dla głodnych, p. Stanisław Kraupe, złożył już odpowiednim władzom. Dzielnicowi Sekcji zakwalifikowali dotychczas 160 mężczyzn i 320 kobiet, korzystających z kuchni bezpłatnych, a zdolnych i chętnych do pracy. Zarząd miasta winien tylko wyłonić komisję techniczną, któraby się zajęła wskazaniem robót i utworzeniem taboru w rodzaju taczek i narzędzi, a roboty publiczne będą natychmiast rozpoczęte.

Do dzieła więc, gdyż na każdym dniu miasto bezpowrotnie traci fundusz, wydany na wyżywienie głodnych. Zamiast jałmużny trzeba im dać p r a c ę, która przyniesie obecnie miastu korzyści i ulepszenia, o jakie daremnie w normalnych czasach zabiegali obywatele!

Polonus.

Z widowni wydarzeń.

Angielska krytyka polityki rosyjskiej.

„Frankfurter Ztg." streszcza następujący artykuł angielskiego pisma „Union": „Nasza troska o Rosję sprawia, że liberali śledzą z uwagą akcję Dumy w sprawie reorganizacji departamentu wojskowego, którą uważają za początek wprowadzenia nowego politycznego porządku. Albowiem zachodzi obawa, że stary porządek hamuje pracę armji. I tak możnaby było łatwo zyskać Polaków, gdyby proklamacja Wielkiego Księcia wprowadzoną została w czyn.

Jednak tak w Petersburgu jak i w Polsce postępowano tak, jakby proklamacja nie istniała i jeżeli prawdziwym jest projekt ustawy, którego treść podało niodawno jedno pismo rosyjskie, to oznaczałoby to wyrok śmierci dla nadziei Polaków. Tosamo można powiedzieć o Galicji. Rosjanie mają dobrych generałów, lecz kiedy będą mieli dobrych mężów stanu? W m i ę d z y c z a s i e m o ż e m y z c a ł ą p e w n o ś c i ą p o m ó d z R o s j i i P o l s c e, j e ż e l i b ę d z i e m y s z e r z y ć i d e ę, ż e c a ł a p o l s k a s p r a w a z w s z y s t k i m i i n n y m i p r o b l e m a m i n a r o d o w o ś c i o w y m i, b ę d z i e p r z y w i e l k i m e u r o p e j s k i m o b r a c h u n k u u p o r z ą d k o w a n a.

Na ziemiach polskich.

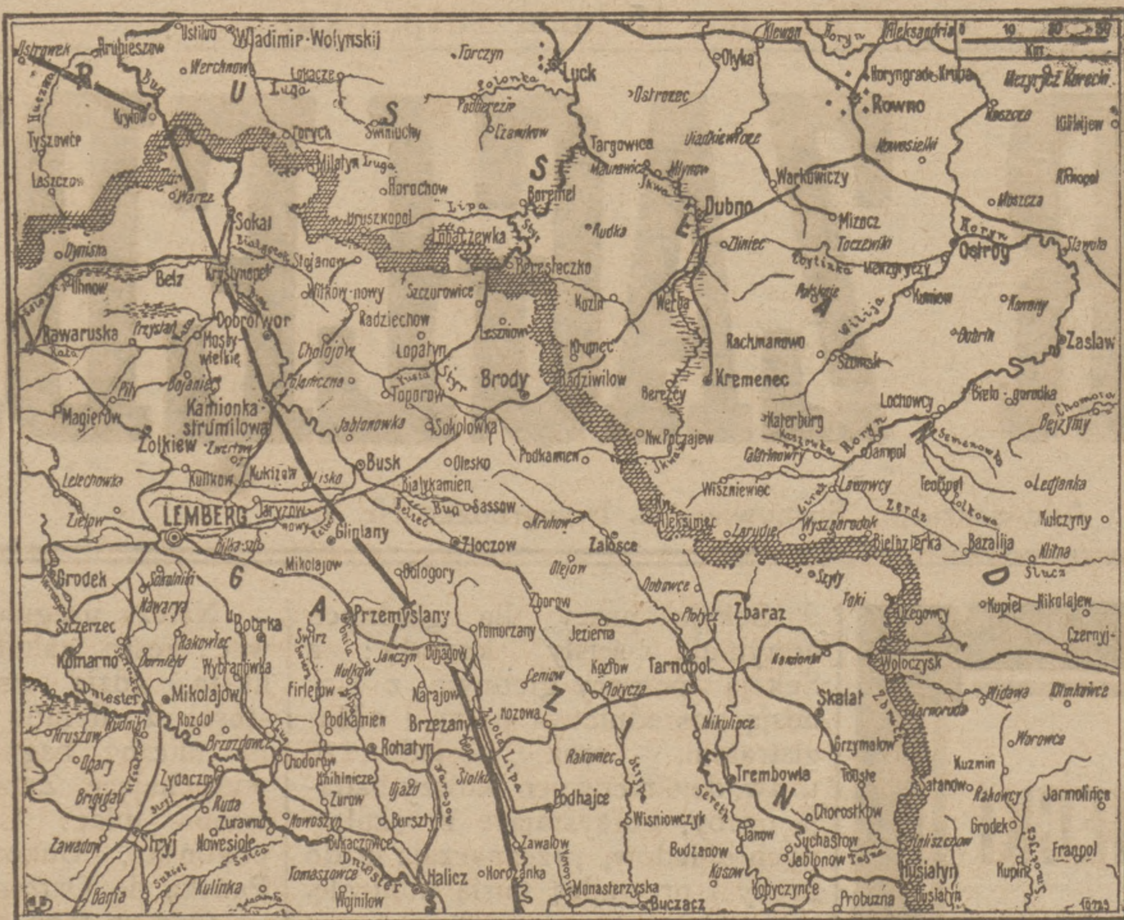
Komunikat niemiecki.

„Na wschodnim i południowo-wschodnim terenie wojny nie się nie zmieniło".

Komunikat austrjacki.

WIEDEN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 12 lipca.

„Nad Bugiem na północ-zachód od Buska zdobyły nasze wojska rosyjski punkt oparcia pod Derewlanami. Zresztą na całym froncie, na północo-wschód nie toczyły się wal-



Front armji sprzymierzonych w Galicji wschodniej.

ki i położenie pozostaje niezmienione".

„Wielkie zwycięstwo w Polsce".

BERLIN (BTW). „Zür. Tagesanz" donosi: „Rosja rozpuściła w prasie państw neutralnych szumnie brzmiące wiadomości o swem wielkiem zwycięstwie pod Kraśnikiem. Był to manewr polityczno-finansowy. W rzeczywistości wielkie zwycięstwo Rosji ograniczyło się na odebraniu wojskom austro-węgierskim wzgórz koło Kraśnika, które ostatecznie są z powrotem w rękach armji austro-węgierskiej".

Cisza na froncie północnym.

WIEDEŃ. C. K. Biuro prasy donosi o nagle nastąpionej ciszy na froncie północnym walk w Królestwie Polskiem. Powodem tego — oczekiwanie na decydujący wynik bitwy pod Lublinem.

Ossowiec zagrożony.

KOPENHAGA (BTW.). Sfery wojskowe piotrogrodzkie uważają położenie Ossowca za bardzo zagrożone, więc też cenzura przepuszcza już w prasie miejscowej wiadomości o możliwości upadku Ossowca.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.) Z głównej kwatery donoszą:

„Atak francuski przy cukrowni w Souchez został odparty. W związku z atakiem na cmentarz posunęliśmy nasze stanowiska na szerokości 600 metrów i zajęliśmy położone przy drodze do Arras Cabaret Rouge. Liczba jeńców zwiększyła się do 3 oficerów i 215 szeregowców. Skierowaliśmy ogień przeciwko różnym zamierzonym kontratakom nieprzyjacielskim.

„Pomiędzy Mozą a Mozelą rozwinął nieprzyjaciel ożywioną działalność artyleryjską. Podjął czterokrotne ataki wczoraj wieczorem i w nocy na nasze stanowiska w Lesie Księżym, Ataki te złamały się w naszym ogniu z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela".

Na południowym terenie walk.

Komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ. (BTW). Urzędownie donoszą dnia 12 lipca:

„Na froncie wybrzeża podjęli Włosi znowu kilka ataków, które jak zawsze odparto: pod Vermegliano, Redipuglia i w kilku innych punktach na południe od Monte Nero.

Na granicy keryntyjskiej toczą się dalej walki artyleryjskie.

Ogień nieprzyjacielskich baterji zwracał się także przeciw naszym stanowiskom w górach pogranicznych na północo-wschód od przełęczy góry Kreuzberg i przeciw poszczególnym utwierdzeniom tyrolskim.

Wzmocnione ataki przeciwnika na wzgórze Col di Lana nie powiodły się tak samo jak dawniejsze".

*

WIEDEŃ. (BTW). Urzędowo do noszą 12 lipca:

„W ostatnim czasie rozwinęli nad granicą hercegowińską Czarnogórcy bardzo żywą, ale bezskuteczną działalność. Świeżo uderzyły dwa bataljony czarnogórskie na nasze stanowiska graniczne na wschód Artowy i to po dłuższem przygotowaniu przez ciężką artylerję. Atak odparto.

Jeden z naszych lotników obrzucał w tym czasie bardzo skutecznie obóz czarnogórski bombami.

Dalej na południe przekroczył granicę bataljon nieprzyjacielski. I ten został naszym kontratakiem wyparty na terytorjum czarnogórskie.

Na wschód od Trzebinii po niepowodzeniu w zeszłem tygodniu usiłował nieprzyjaciel daremnie osiągnąć skutek przy pomocy ognia działowego".

„Podchorąży".

Pod takim tytułem ukazuje się od pewnego czasu w Warszawie czasopismo oczywiście tajne czyli t. zw. „nielegalne". Redakcja wychodzącej w Dąbrowie „Gazety Polskiej" cytuje z „Podchorążego" z dnia 15 maja kilka ustępów, z których treść i okazuje się, że to jest organ jakiejś nieznanej nam tu „Polskiej Organizacji Wojskowej" na terytorjum, podotąd w zaborze rosyjskim pozostającem.

Powtarzamy dwa takie ustępy dosłownie. Pierwszy brzmi:

„Rozkazuje się więc wszystkim członkom P. O. W. 1) Gromadzenie i przechowywanie na składach jak największych ilości broni i amunicji. 2) Zorganizowanie intendantury we wszystkich okręgach i miejscowościach, mającej na celu zarówno zgromadzenie ubrań, jak i przygotowanie ładownic, worków, pasów i t. p. 3) Organizowanie i żywe współdziałanie w działalności kas wojennych. Warszawa, 3 maja 1915 r. Polska Komenda Wojskowa".

W tym samym numerze „Podchorążego" czytamy o działalności Polskiej Organizacji Wojskowej w ustępie pod tytułem „Oddział Lotny Wojsk Polskich:

„Dnia 30 kwietnia nastąpiło przerwanie wszystkich linji kolejowych pod Warszawą na przeciąg przeciętnie 6 godzin. Dnia 8 maja wysadzono w powietrze most kolejowy na rzece Rudce pod Białą Siedlecką. W czasie odwrotu w lesie Woronieckim, po wymianie strzałów z obławą i ranieniu 2 strażników zarekwirowano podwodę strażników i dokończono odwrotu".

Refleksje ekonomiczne.

I.

Chwila dzisiejsza, wobec szalejącej zawieruchy wojennej nie nadaje się do głębszych refleksji ekonomicznych. Mając jednakże na uwadze tragiczne wprost położenie społeczeństwa naszego, nie wadzi przypomnieć mu uwagi o zasadniczych postulatach w rzeczonej sprawie.

W łańcuchu rozwojowym wiek XX stanowi ogniwo niebywałego wzrostu kwestji ekonomicznych, które wnikają stopniowo w inne dziedziny życia narodowego, stając się tym samym niezbędnym warunkiem ich rozkwitu. Minęły czasy, gdy względy rasowe lub religijne decydowały o takim lub innym kierunku politycznym państwa. Nienawiść rasowa lub fanatyzm religijny już nie są w stanie wywołać prześladowania chrześcijan lub wojen krzyżowych. Inny bowiem czynnik wystąpił na widownię życia: czynnik ekonomiczny.

Korzystne traktaty handlowe, zdobycie dla swego przemysłu wygodnych rynków zbytu, okupacja nowych terenów, opanowanie dróg handlowych morskich lub lądowych — oto motywy dzisiejszych przewrotów politycznych, a wojna obecna wymownym jest tego przykładem.

Dlatego też dzisiaj bardziej, niż kiedyindziej, winniśmy zwrócić oczy na

Nowy Scherlok Holmes.

2

— A pan Ryan posiada jedynie zdrowy rozsądek i stanowisko intratne — zauważył pan Bek nieco złośliwie.

— Jesteś pan po prostu szkaradny!.. Bądź pan pewny, że djamenty mr. Hawkinsa i jego miljony nie zajmują mnie ani trochę, ale kocham mego ojca nad wszystko w świecie...

— Z wyjątkiem... — szepnął pan Bek chytrze,

— Bez wyjątku, bez żadnych wyjątków, po moim ojcu drugie zaraz miejsce zajmuje pan!...

— Doprawdy?.., No, w tym razie muszę zdobyć także nieco djamentów, aby zaćmić pana Hawkinsa, lecz tymczasem trzeba nam wracać na obiad. Sprawy sercowe nie uciekną; dziś ani jutro nie potrzebuje pani przecież wyjść za Hawkinsa, a zawsze jeszcze może zajść co takiego, co przeszkodzi temu małżeństwu.

I zdarzyło się rzeczywiście „coś takiego", o czem nie śniło się z pewnością ani miss Hazel, ani panu Bekowi.

Gdy oboje stanęli na werandzie wielkiego hotelu, napływali już goście ze wszystkich stron i młoda dziewczyna, torując sobie drogę przez hall hotelowy, zwracała ogólną uwagę, uznaną bowiem była z powodu piękności i znakomitej gry w golfa, za królowę towarzystwa tamtejszego.

Młody, przystojny mężczyzna stojący opodal drzwi spoglądał na nią z nietajonem uwielbieniem, a i miss Magdalena przyznała niezawodnie w cichości serca, że brunet ten czarnooki wyglądał nader zajmująco, nie mniej twarz jej wyrażała taką obojętność, jakoby nie zauważyła go wcale. Przeszła również szybko obok innego z panów o ciemnej cerze i dużym orlim nosie, rzuciwszy mu tylko zdaleka: Tak się zapóźniłam, panie Hawkins, że mam już tylko pięć minut czasu do zrobienia toalety do obiadu.

Potem podeszła do starszego, siwego już mężczyzny, stojącego w środku hallu i rzekła z przymileniem: Wróćę za kilka chwil, ojcuszku, ale nie zapomnij, że mnie poprowadzisz do stołu, wolę ciebie tatko, niż ich wszystkich razem.

— Na te słowa blade lice pułkownika Hazela pokryło się lekkim rumieńcem ukontentowania, kochał bowiem czule swoją jedynaczkę i miłość ta całem była jego szczęściem na świecie.

Kiedy potem młoda dziewczyna wsparta na ramieniu ojca weszła do sali jadalnej, barczysty, dobroduszny Tom Bolton szepnął kilka słów do ucha przyjacielowi swemu Hawkinsowi, a miljoner w następstwie rzucił zjadliwe spojrzenie na siedzącego naprzeciwko inżyniera Ryana, który odwzajemnił się natychmiast z procentem.

Towarzystwo w hotelu Thornvale zajęte było całkiem grą w golfa. Grano dzień cały. a wieczorem omawiano grę szczegółowo. Grywali młodsi i starsi nawet jakiś osiemdziesięcioletni weteran, któremu jeszcze oko i ramię dopisywało, grał z zapałem, wybierając sobie za partnera dwunastoletniego chłopca, a ten odbijał piłkę pałką tak zręcznie i lekko, jakoby sam był z gumy elestyki.

Hawkins i Bolton uważali się za mistrzów w grze i walczyli ustawicznie o palmę pierwszeństwa, nie mniej ogólnie uznaną królową była miss, Mag. Hazel i żadna z pań, a nawet panowie, nie mogli pójść z nią w zawody. Giętka była niby gałązka wierzbiny i bez najmniejszego natężenia odbijała z taką zręcznością i elegancją piłkę, jak rzadko który z mężczyzn; ręka jej zdawała się być piórem ze stali, bezwarunkowo posłusznem na każde skinienie.

Dotąd jeden z panów współzawodniczył z nią, a był to znany detektyw, pan Bek, który po uciążliwej swej pracy zawodowej, przybył na kilka tygodni dla wypoczynku do hotelu Thornvale.

Panu Bek, jak sam przyznawał, służyło szczęście w grze; grywali też zwykle wspólnie z miss Hazel, dopóki nie wypłynął na powierzchnię młody Ned Ryan, gracz pierwszorzędny o muskułach iście stalowych. Zdawało się jednakże, że gra młodego irlandczyka, mającego za partnerkę piękną miss Magdalenę, często roztargnioną, nie odpowiadała we wszystkiem regułom golfa, była to ze strony młodzieńca poniekąd gra podwójna...

Niestety złudne jego marzenia skończyły się zbyt prędko. Kiedy bowiem szukając piłki, znalazł się pewnego razu ze swą partnerką w ustronnem miejscu i oświadczył się o jej rękę, dowiedział się niebawem, że była zaręczona z miljonerem Hawkinsem. Biedny Ryan! Jako prawdziwy Irlandczyk wybuchnął gwałtownie, wyrzucając jej, że postąpiła sobie okrutnie łudząc go, że życie jego złamane teraz na zawsze i odgrażał się, że zemści się na szczęśliwszym Hawkinsie.

Łagodna Mag wysłuchała cierpliwie tych skarg namiętnych, ale słodycz jej nie zdołała uspokoić młodzieńca, który opuścił ją pełen oburzenia; gdy jednakże później odzyskał równowagę i wrócił pokorny, młoda dziewczyna okazała się nieprzejednaną.

(C. d. n.)



Cesarz Mikołaj błogosławi żołnierzy.

stan ekonomiczny społeczeństwa naszego. Nie będę powtarzał znanych rzeczy; wszak wszyscy dobrze wiemy, że przemysł polski przeważnie znajduje się w rękach cudzoziemców, handel zaś opanowany jest w znacznym stopniu przez obcy nam element napływowy.

Nic też dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy, typ Goldhaba, o którym wspomniał autor artykułu p. t. „Mars i Merkury"—nie zanika, lecz coraz częściej daje się zauważyć.

Czas jasno i otwarcie postawić tę kwestję; nie wchodząc w kompromisy, czas wreszcie zrozumieć, że jedynie na pewnych, niezachwianych, narodowych podstawach bogactwa ekonomicznego, możliwy jest swobodny i twórczy rozwój narodu.

„Unarodowienie handlu i przemysłu" — oto dewiza, którą każdy Polak, miłujący Ojczyznę, w sercu nosić, a w czyn wprowadzać powinien. Powodując się nie instynktami zaborczemi, nie prześladowaniem i uciskiem, lecz opierając się na przyrodzonym każdemu narodowi prawie do życia, winniśmy eliminować obce żywioły, znieprawiające społeczeństwo.

Prawda! Walka ekonomiczna w naszych warunkach jest trudną, niemniej wszakże należy o niej pamiętać, w możliwych granicach ją prowadzić, a być zawsze przygotowanym do stanowczego wystąpienia. O drogach zaś, jakiemi należy ową akcję prowadzić, pomówimy innym razem.

Wacław Grabiański.

Z dnia na dzień.

Dn. 14/VII.

Z Sosnowca.

Pożyczka miejska.

Na posiedzeniu Rady magistrackiej, które odbędzie się dzisiaj o godz. 4-ej po południu w lokalu przy ulicy Warszawskiej Nr. 6, załatwiona będzie ostatecznie sprawa pożyczki miejskiej w sumie 650,000 rubli.

Jak wiadomo, w kwestji zaciągnięcia pożyczki od dłuższego już czasu toczą się pertraktacje między Zarządem miasta a sosnowieckim oddziałem Warszawskiego Banku Handlowego. Oddział Banku, nie mogąc się porozumieć z główną dyrekcją w Warszawie, udzielenia tak poważnej pożyczki stale odmawiał, nie uważał bowiem gwarancji, dawanych przez zarząd miasta Sosnowca, za dostateczne. W końcu jednak, widząc, że miasto niema żadnego wyjścia z rozpaczliwej sytuacji, na pożyczkę w zasadzie się zgodził.

Ponieważ magistrat otrzymał już w kilku ratach z Banku sumę 150.000 rubli, rozchodzi się więc o dalsze 500.000. Cała pożyczka, zabezpieczona na nieruchomościach miasta i przyszłych podatkach miejskich, byłaby spłacona w ciągu paru lat po skończeniu wojny.

Sprawa ta będzie właśnie tematem obrad dzisiejszego posiedzenia Rady. *r.*

— **Biuro powiatu.** Z dniem wczorajszym biuro będzińskiego powiatu zaczęło funkcjonować w nowym lokalu na Pogoni, gdzie dawniej mieściła się szkoła realna. Biuro otwarte jest dla interesantów od godziny 9 — 1 w południe.

— **Dwie ofiary.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że zarząd i rzędnicy firmy A. Deichsel zamiast wieńca na grób ś. p. Miłosława Szulca, złożyli na ręce ks. St. Marchewki 30 rb. z przeznaczeniem tej kwoty dla kuchni dobroczynnej przy sosnowieckim kościele parafjalnym. Również na ręce tegoż kapłana p. Bronisława Kamińska złożyła 10 rb. jako składkę za miesiąc czerwiec, na „nędzę wyjątkową".

— **„Racławice".** Teatr popularny wystawia jutro we czwartek poraz 9-ty sztukę patrjotyczną Anczyca w 7 odsłonach p. t. „Kościuszko pod Racławicami". Początek o godz. wpół do 6-ej wieczorem. Ceny biletów zniżone.

— **Z Sekcji chlebowej.** Wymiana starych kart legitymacyjnych na prawo kupna chleba i towarów uskuteczniać się będzie tylko do dnia 15 lipca r. b. w Biurze Sekcji chlebowej Iwangrodzka 11 w godzinach od 3 do 5 po południu.

— **Ruch ludności.** W miesiącu czerwcu r. b. zanotowano: W parafji Sosnowieckiej 27 urodzeń w tem 12 chłopców i 15 dziewcząt, zmarło 43 osoby; udzielono 2 śluby. W tymże miesiącu r. z. zanotowano urodzeń 62; zmarło 41 osób; udzielono 28 ślubów.

W parafji Pogońskiej — 27 urodzeń w tem 12 chłopców i 15 dziewcząt; zmarło 32 osób: udzielono 2 śluby. W tym że miesiącu r. z. zanotowano 63 urodzeń; zmarło 26 osób; udzielono ślubów 21.

W parafji Nowosieleckiej — 16 urodzeń, w tem 10 chłopców i 6 dziewcząt; zmarło 22 osoby udzielono 1 ślub. W tymże miesiącu r. z. zanotowano 25 urodzeń; zmarło 29 osób; udzielono 5 ślubów.

W parafji Starosieleckiej — 34 urodzeń, w tem 15 chłopców i 19 dziewcząt; zmarło 35 osób; udzielono 4 śluby. W tym że miesiącu r. z. zanotowano 46 urodzeń; zmarło 36 osób; udzielono 13 ślubów. We wszystkich parafjach zanotowano 104 urodzeń; zmarło 132 osoby; udzielono 9 ślubów. W tym że miesiącu r. z. zanotowano 196 uroodzeń; zmarło 132 osoby; udzielono 67 ślubów.

— **Odznaki dla milicji.** Kierownicy rewirów milicji miejskiej otrzymali odznaki na rękawie lewej ręki z napisem „Naczelnik rewiru". Posterunkowi mają odznaki dawnego typu z napisem „Sosnowiec".

— **500 stołowników** przeniesiono z dniem wczorajszym do I kuchni przy kościółku kolejowym z V kuchni na Pogoni, z powodu małej pojemności znajdujących się tam kotłów, co powodowało opóźnienie w wydawaniu obiadów.

— **Cena kartofli.** Funt kartofli młodych kosztuje w Pogoni 6 kop na targu zaś w Sosnowcu 12 kop. Stare kartofle w sprzedaży detalicznej — 2 kop. funt.

— **Morderstwo czy samobójstwo?** Wczoraj rano na ulicy Fabrycznej rozeszła się wieść jakoby zamieszkały w domu Nr. 16 przy tejże ulicy handlarz korków Szlama Traube, został zamordowany. Jak się okazuje, Traube od dłuższego czasu żył w niezgodzie ze swoją żoną. Awantury i bijatyki w stadle małżeńskiem niepokoiły często lokatorów tego domu. Przed 3 tygodniami żona Traubego uciekła do swoich rodziców w Dąbrowie. Od tej chwili Traube zdradzał stan anormalny. Kiedy od paru dni niepokazywał się wcale na podwórzu i na ulicy, zaniepokojona gospodyni domu dała znać władzom, które po otwarciu mieszkania znalazły zwłoki Szlamy Traubego, okryte zakrwawioną pierzyną. Traube miał poderżnięte gardło i rozpruty brzuch. Wdrożono śledztwo.

— **Pożary torfowisk.** Za Niwką niedaleko Bóbrki palą się od paru dni wierzchnie pokłady torfu. Przeciw dalszemu rozszerzaniu się pożaru poczyniono odpowiednie kroki, kopiąc dokoła płonącego miejsca głębokie rowy, zalane wodą.

Z teatru Popularnego.

Między „Racławicami" (po jutrzejszem przedstawieniu zejdą na jakiś czas z afisza) a „Zmartwychwstaniem" zapowiedzianem, jako premiera w najbliższą sobotę — wystawił wczoraj teatr Popularny sztukę ludową Fr. Dominika p. t. „Sieroce wiano". Bezpretensjonalny ten obrazek z życia wiejskiego, obok scen lirycznych, posiada sporo pogodnego i zdrowego humoru. Zespół aktorski wywiązał się ze swego zadania doskonale. Szczególniej na wyróżnienie zasługują pp.: Otrębski (wójt), Kamiński (Jaś) i Jędrzejkiewicz (typowy karczmarz Abraham zatrwożony o swój „stan posiadania" przez mającą powstać we wsi gospodę chrześcjańską). Bardzo dobrą była również p. Welichowska w roli Samulichy, wioskowej baby — Heroda. Melodyjne śpiewki (muzyka Wrońskiego) i dziarski krakowiak, dopełniały miłej całości, tego wskroś swojskiego obrazku.

Na zakończenie wieczoru były produkcje wokalno-deklamacyjne w rodzaju „kabaretowym". Huczne i najzupełniej zasłużone oklaski z żądaniem bisów, otrzymał p. Wł. Galicki, który z dyskretnym humorem wykonał część kupletową. Dźwięczna dykcja i poczucie dobrego smaku, cechowały tę naprawdę artystyczną produkcję. O reszcie wykonawców programn kabaretowego, tak, jak Krasicki: „o Ryczywole — zamilczeć wolę".

Jedna jeszcze maleńka uwaga. Kludowała wczorajszy Quod libet" polka: „rach ciach... ciach". Groteskowy taniec, oprócz muzyki, nie miał nic wspólnego z charakterystycznymi pląsami andrusów warszawskich. Byli to raczej cyniczni apasze paryscy, pewne zaś skoki i gesty, zamiast komizmu, budziły wprost obrzydzenie. Podobnie ryzykownych efektów należy się wystrzegać, jeżeli się nie chce upodobniać teatru do budy „hecarskiej".

Sk.

Obwieszczenia urzędowe.

Rozporządzenie feldmarszałka Hindenburga.

Berliński „Tägl. Rundschau" podaje za „Reichsanzeigerem" rozporządzenie generalissimusa Hindenburga o powrocie do miejsc zamieszkania ludności obszarów Polski, z lewej strony Wisły, będących pod zarządem cywilnym Niemiec. A mianowicie:

„Wszyscy mieszkańcy Polski, mający miejsce pobytu, w zajętej przez zarząd cywilny niemiecki, Polsce, z lewej strony Wisły, są obowiązani na oznaczony przez zarząd tych miejscowości termin, powrócić do swego miejsca zamieszkania.

Zwolnieni z tego są pracujący lub służący na obszarach Niemiec i państw sprzymierzonych, również, ci, którzy z niezależnych od nich powodów powrócić nie mogą.

Kara może dojść do 500,000 marek. Będzie ona wymierzoną podług stanu majątkowego nieobecnego a liczoną od majątku ocenionego do 10,000 m. 5 proc., 100,000 8 proc., 500,000 10 proc. powyżej 15 proc. Po upływie czterech miesięcy dalszej nieobecności skazanego, kara będzie powtórzoną".

Szef zarządu cywilnego Polski po lewej stronie Wisły, dołączył do powyższego następujące rozporządzenie: „Wszyscy mieszkańcy Polski, których to dotyczy winni powrócić do swych stałych miejsc zamieszkania do 1 sierpnia b. r.

podp. von KRIES,

Kalisz 6 lipca 1915 r."

Zawiadomienie dla austrjackich poddanych.

Należący do obrony krajowej (Landszturm) poddani austrjaccy urodzeni w latach 1878—1879—1880—1881—1882—1883—1884—1885 i 1886 mają zgłosić się w komendzie uzupełniającej i uwidocznionej w ich legitymacjach landszturmowych, nie 15 lipca lecz dopiero 15 sierpnia 1915 roku.

Zaniedbujący wykonanie powyższego rozkazu podlegają paragrafu 137 Dz. p. p. z dnia 28 czerwca 1890 roku surowej karze.

C. i k. kierujący komisarz cywilny w Dąbrowie.

Z Będzina.

+ **Z wystawy obrazów.** Na otwartej w tych dniach wystawie obrazów Wacława Orłowskiego znajduje się 45 prac tego artysty. W dziale kompozycyjnym zwraca uwagę obraz wielkich rozmiarów p. t. „Z roku 1915". Jest to ilustracja bieżącej chwili: Zabita wieśniaczka naturalnej wielkości u stóp zdruzgotanego krzyża, na tle palącej się wioski, stado wron nad ciałem jej, aż nadto dobrze tłomaczą obraz. „Dziewczę w żałobie nad trumną ułana legjonisty", „Męczennica", „Lutnistka", „Prośba", „Zaloty ułana", „Wiosna", — oto tytuły obrazów figuralnych. Dział pejzażowy zawiera krajobrazy Ojcowa, Pieskowej Skały, Tatr, Podhala oraz innych miejscowości kraju. Cykl złożony z pięciu studjów, dokonanych we wsi Krempa pod Maciejowicami, miejsca wzięcia do niewoli Tadeusza Kościuszki, powinien zaciekawić mieszkańców Zagłębia.

+ **Rozporządzenie.** Komendant Straży Obywatelskiej p. Trenner wydał rozporządzenie, ażeby jatki i sklepy spożywcze nie używały do opakowywania produktów makulatury gazetowej. Niestosujący się do powyższego będą karani.

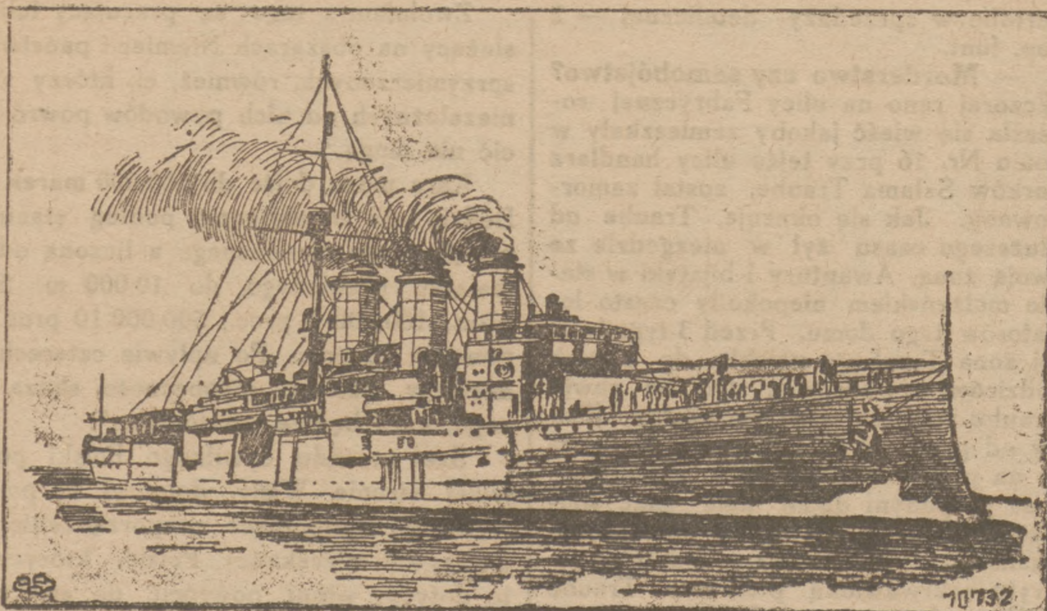
+ **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Z powodu wyjazdu na czas pewien ks. Plucińskiego, ofiary na głodnych m. Będzina przyjmuje W. Lepecki, do którego uprasza się skierowywać datki.

+ **Wydział pośrednictwa pracy** poszukuje na czwartek dla cegielni Königshütte i Królewskiego tartaku zwyczajnych robotników; dla kop. ks. Pszczyńskiego górników, pomocników, 6 ślusarzy, 2 kowali, 3 elektromonterów do motorów. Na piątek 16/VII dla kop. Johanna-Bobrek górników, pomocników i murarzy; dla kop. Kleofas górników i pomocników.

+ **Komisja żywnościowa** margaryny lub masła dotychczas nie posiada. Mydło zwyczajne sprzedaje po 85 kop. za kg. Sprzedaż chleba dokonywaną jest w sklepie piekarni p. Twardowskiego od godz. 8 r. do 12 w południe. Tłumy oczekujące na chleb tamują ruch uliczny. Ażeby tego uniknąć należałoby wydawać chleb przy wejściu od podwórza.

+ **Kartofle.** Na rampie stacji Nowy Będzin handlarze sprzedają kartofle po 4 rb. 80 k. za korzec. Kartofle mają wygląd dobry, w środku jednak sporo jest zgniłych. W piątek cena kartofli była 3 rb. 60 k., w poniedziałek 4 rb. Z powiększeniem się ilości nabywców, handlarze podnoszą cenę.

+ Niepoprawny. Aresztant Marcin Karoń po odbyciu kary kilkutygodniowej zwolniony został z więzienia. Na pamiątkę przywłaszczył sobie kilka sztuk bielizny. K. odszukano i znów osadzono w więzieniu.



„AMALFI“, pancernik włoski, zatopiony na morzu Adrjatyckiem przez austrjacką łódź podwodną.

+ W a r e s z c i e za różne przewinienia przebywa obecnie 130 mężczyzn i 11 kobiet.

Z Dąbrowy.

+ Z T-wa opieki nad dziećmi. W Dąbrowie założone zostało przez ludzi dobrej woli T-wo opieki nad biednemi dziećmi. Członkiem może pozostać każdy, kto uiszczać będzie 20 kop. miesięcznie składki. Zapisy na członków T-wa przyjmuje również kantor „Kurjera Zagłębia“ w Dąbrowie.

+ Zamiana kwitów. Już od kilku dni dokonywaną jest w komitecie żywnościowym przy ul. Staropocztowej zamiana starych kwitów, służących do otrzymywania w sklepie komitu chleba, na nowe. Kwity wydawane są obecnie na dłuższy termin, gdyż służyć mają od dnia 12-go lipca do 25 grudnia r. b.

+ Niebezpieczne przejście. Od kol. Łabędzkiej, mieszkańcy przechodzą na ul. Szosową stale poprzez linję kolejową wiodącą z Huty Bankowej na stację dr-żel. Po linji tej co pewien czas kursują pociągi z węglem z kop. Reden do Huty i wtedy właśnie odbywa się największy ruch przechodniów, zwłaszcza dzieci. Winien być wydany zakaz przechodzenia podczas kursowania pociągów, gdyż nie trudno o wypadek.

Z różnych stron.

☐ Z Miechowa. Bawili tu goście z Krakowa, a mianowicie: prezydent dr. Leo, prezes Rady powiatowej krakowskiej dr. Stefan Skrzyński i prezes Izby handlowej Jan Federowicz. Celem podróży — była konferencja z bar. Dillerem gubernatorem kieleckim, zamieszkałym chwilowo w Miechowie. Konferencja objęła sprawy ekonomiczne i handlowe, dotyczące Królestwa Polskiego oraz Galicji.

☐ Ciężkie burze nawiedziły w ostatnich dniach część W. Księstwa Poznańskiego. Najwięcej dały się we znaki południowym okolicom obwodu rejencyjnego poznańskiego. W Rawickiem tak straszliwej burzy nie pamiętają najstarsi ludzie. Zerwał się szalony wicher, po którym nastąpił grad rzadkiej wielkości, bo podobny do małych jaj kurzych. To też skutki jego były okropne. Tam, gdzie spadł, wszystko zostało doszczętnie zniszczone na polach i w ogrodach. Drzewa owocowe są ogołocone zupełnie. Mnóstwo szyb wybitych, a wiele osób odniosło od gradu poważne obrażenia. Olbrzymie stare drzewa wicher powyrywał z korzeniami. W powietrzu unosiły się dachy, śmigi i różne części wiatraków. Inne miejscowości również bardzo ucierpiały. W okolicy Krotoszyna od piorunów postradały życie cztery osoby. W powiecie koźmińskim piorun zabił w Starymgrodzie dwóch robotników a trzeci został ogłuszony.

☐ Podrożenie papieru Ze względu na znaczne podrożenie papieru poznańska dyrekcja kolejowa rozporządziła, aby we wszystkich biurach kolejowych jaknajoszczędniej obchodzono się z papierem. Do krótkich sprawozdań, komunikatów i rozporządzeń śie wolno używać całych, lecz tylko ndpowiednio do okoliczności poł lub owierć arkuszy.

Jeszcze o Lwowie.

Czytamy w „Głosie Narodu“ co następuje: „Pierwsze wieści, jakie krążyły o Lwowie, za pośrednictwem jednego z tutejszych pism, które leciało na sensację i niesprawdziwszy źródeł; wrzaskliwie chroniło swą zdobycz. Wiadomości te okazały się bredniami, które wprowadziły w błąd publiczność i denerwowały tych, którzy z niepokojem do Lwowa zdążali, aby się przekonać o wierutnych kłamstwach. Poczynione są starania w sprawie uwolnienia prezydenta dr. Rutowskiego i tem gorąco się zajęły czynniki miarodajne wiedeńskie.

W sferach uniwersyteckich omawiana jest kwestja podjęcia starań nad uwolnieniem Rektora lwowskiej Wszechnicy p. Becka. Dyrekcje banków lwowskich, które bawiły przez czas inwazji w Wiedniu, zdołały już w przybliżeniu wglądnąć w czynności swych instytucji, które pozostały we Lwowie, robiąc niezgorsze interesy.

Okazuje się zatem, że nonsensem było wyjeżdżać, a inwazja była dobrą szkołą, bo wykazała samodzielność i kierownicze zdolności urzędników, którzy przygodnie podjąwszy zadania, spełnili je godnie, podtrzymując życie gospodarcze w kraju w chwili, gdy ciążyła na niem ręka najeźdźcy.

Przykłady, jakie odnieśliśmy z inwazji, posłużyły naszym władzom za wzór na południowym terenie wojny, gdzie przestrzega się przed lekkomyślnym opuszczeniem posterunków przez te czynniki, które na nich wytrwać powinny“.

DOKOŁA WOJNY.

✕ Zbrojenia Australji. W parlamencie australskim prezes ministrów Fisher zakomunikował, iż rząd zamierza utworzyć departament marynarski, aby ułatwić zadanie ministrowi obrony. Dalej rząd zamierza wnieść projekt ustawy, nakazującej spis wszystkich młodych ludzi oraz utworzenie komisj złożonej z równej liczby przedstawicieli partji i rządu. Komisja ta zajmowałaby się wszystkiemi sprawami dotyczącemi wojny. Prasa zapowiedzi te wita sympatycznie,

Wyjaśnienie Komisji żywnościowej.

Z powodu listu umieszczonego w Nr. 129 „Kurjera Zagłębia“ przez grono obywateli w sprawie kartofli Komisja żywnościowa w Sosnowcu nadesłała nam z prośbą o umieszczenie następujące dane, tyczące się sprzedaży kartofli:

Od stycznia do dnia 1 czerwca rb. nabyto kartofli: od pp. A. Frydrycha i B. Zajączkowskiego 292,325 kg. za 24,352 marek, od Komisji zakupu 648,850 kg. za 51,551 marek, razem 941,175 kg. za 75,903 marek, czyli 37,951 rb. 50 k., jeżeli liczyć 1 markę za 50 kop. bonami. Sprzedano 761,350 kg. za 44,101 rb. 33 kop. (bonami), a że zapłacono 37,951 rb. 50 kop. (markami), przeto zysk brutto wynosi 6149 rb. 83 kop. Po odliczeniu zaś kosztów administracji wynoszących 845 rb. 18 kop. pozostaje 5,504 rb. 65 kop., czyli w stosunku do jednej marki, wyłożonej na zakup, zysk wyraża się cyfrą 7¼ kop., z czego musi być pokryta różnica kursu (agio), wynosząca nieraz i więcej niż 7¼ kop. od 1 marki oraz manco. Zyski więc netto są minimalne, jeżeli nie żadne; jednakże dokładnego obliczenia czystego zysku specjalnie na kartoflach ustalić się nieda, wskutek zmiennego agia, wahającego się od 5 do 30 proc. Zysk można wykazać jedynie w całkowitym bilansie Komisji, a nie na poszczególnych artykułach. Manco wynosi 941,175 — 761,350 =179,834 kg. czyli 18 proc.

Kartofle, w zależności od cen płaconych, były sprzedawane po 1⅓, 2, 2⅓, a nawet przez krótki okres czasu po 3 kop. za funt. Przy sprzedaży okazał się dość duży niedobór. Niedobór ten powstał wskutek tego, że kartofle przysyłane były przeważnie w wagonach odkrytych ze znacznym brakiem wagi. Reklamacji zaś kolej w obecnych czasach nie przyjmuje, a całkowite ryzyko ponosi odbiorca. W miesiącach zimowych otrzymywano kartofle przemarznięte i zgniłe; część ich wcale nie była sprzedana, a oddana bezpłatnie do Tow. Dobroczynności. Ilość zgniłych kartofli, które się przebierało i odrzucało, wraz z niedowagą dochodziła do 25 proc.

Uważając, że sprawa artykułów żywnościowych jest obecnie bardzo aktualną i działalność Komisji słusznie interesuje obywateli miasta, Komisja żywnościowa postanowiła ogłaszać co miesiąc stan rachunków, niezależnie od ogólnego sprawozdania Rady miejskiej. O ileby cyfry, lub działalność Komisji wymagała specjalnych wyjaśnień, to Komisja chętnie ich udzieli instytucjom lub przedstawicielom obywateli. W bilansach będą wykazane zyski, które dotąd osiągnięto i które, o ile daje się zauważyć, bardzo interesują klijentów Komisji. Zyski te, bardzo zresztą umiarkowane w stosunku do obrotu, Komisja gromadzi zupełnie celowo. Czynności swe Komisja rozpoczęła za pieniądze wypożyczone częściowo z Magistratu, w znacznej zaś części od osób i instytucji prywatnych. Sumy te, po zwinięciu działalności Komisji, muszą być całkowicie zwrócone.

W handlu prowadzonym w dość szerokim zakresie (w danej chwili Komisja posiada towarów w składach przeszło za 50.000 rubli), szczególniej w czasach wojny, możliwe są nawet znaczne straty z przyczyn od Komisji niezależnych np. kradzież, otrzymanie towarów zepsutych, zniszczonych towarów przez ogień i t. p. W przewidywaniu takich strat Komisja uważa za niezbędne posiadać pewne rezerwy dla ich pokrycia. Suma rezerw będzie wykazaną w bilansie; obecnie rezerwy te służą jako kapitał obrotowy. W każdym razie osiągnięty dochód w chwili likwidacji Komisji będzie uważany za własność publiczną. Nadmieniamy, że wszyscy członkowie Komisji żywnościowej pracują bezinteresownie, opłacani są jedynie urzędnicy i funkcjonaryusze, którzy do składu Komisji nie należą.

Komisja żywnościowa.

OFIARY.

Do Komitetu opieki nad biednymi w Czeladzi, wpłacili dobrowolnych potrąceń pp. Urzędnicy T-wa Saturn: Au 10 rb., Bolechowski 1 rb. 5 kop., Bonikowski 3 rb. 75 kop., Czarnomski 1 rb. 20 kop., Czuryłło 75 kop., Czyż 3 rb., Czyżewski 10 rb. 50 kop., Dawidson 30 rb., Dehnel 4 rb. 35 kop., Drzymalanka 60 kop., Dutkiewicz Józef 7 rb. 80 kop, Głogowski 1 rb., Gnciński 75 kop., Jankowski 3 rb. 30 kop., Januszewicz 2 rb., Jędrusek 1 rb. 35 kop., Kamiński 7 rb. 95 kop, Karney 13 rb 90 kop., Ketoni 3 rb. 45 kop., Kotarski 13 rb. 40 kop., Kowalski 90 kop., Kuklówna 90 kop, Kulikowski 4 rb. 20 kop., Kwieciński 3 rb., Leszczyńska 60 kop., Lindner 1 rb. 20 kop., Łukowski 1 rb., Marczewski 1 rb. 35 kop., Miecznikowski 4 rb. 35 kop., Mikurda 75 kop., Pachlewski 1 rb. 5 kop, Piechowski 4 rb. 20 kop., Pieczyński 3 rb, Piotrkowski 3 rb, Podczaski 30 rb., Polaczek 90 kop.. Przyłucki 1 rb. 85 kop., Radziszewski 3 rb. 45 kop, Rauh 50 kop., Rayska 60 kop., Remiszewski 8 rb. 60 kop, Rutecka 75 kop., Schmidt 1 rb. 50 kop., Siwczyński 30 rb, Skawiński St. 1 rb. 5 kop, Skowron 3 rb. 60 kop., Smoczarski 1 rb. 35 kop., Sumiński 90 kop., Swiderski 7 rb. 95 kop., Swinarsk 1 rb 85 kop., Sztachelski 38 rb. 80 kop., Tymieniecki 1 rb. 35 kop., Węglewski 3 rb 60 kop., Wieczorek 75 kop., Wilk 7 rb. 20 kop., Wroński 1 rb. 20 kop., Zieliński 45 kop., Ks Zimniak 4 rb. 50 kop. Razem 301 rb. 30 kop. Na tenże cel ofiarowali pp.: Dobrowolska 1 rb, Sonik Ignacy 1 rb. i od E. Machoń (kara) 3 rb.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA“ Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.